

Lokalne złe wieści

Śląsk

Bytom - władze miejskie dewastują dolinę Bytomki

Rozlewiska niewielkiej Bytomki przy granicy Bytomia i Rudy Śląskiej były jednym z najciekawszych przyrodniczo miejsc katowickiej aglomeracji, porównywano je ze słynnymi Żabimi Dołami. Miały nawet nad nimi pewną przewagę: w przeciwieństwie do nich powstały bowiem w sposób naturalny. W rozlewiskach znalazły bardzo dobre schronienie i warunki lęgowe liczne ptaki. Można tam było znaleźć: kokoszkę wodną, bączka, zimorodka, płaskonosą, kszycę i przedstawicieli ponad 50 innych gatunków. Teren wręcz wymarzony do objęcia ochroną. Prawdziwa „zielona wizytówka” górniczego miasta. Bytomskie władze owszem zainteresowały się wyjątkowymi rozlewiskami i podjęły stosowną inicjatywę. A raczej niestosowną, gdyż w jej rezultacie zamiast spodziewanego obszaru chronionego powstało...nie do końca legalne składowisko odpadów kopalnianych. Miejsce ptaków zajął kopalniany kamień, przypuszczalnie (nikt tego nie badał) skażony metalami ciężkimi. Przyroda nieodwracalnie przegrała. Wygrały pieniądź i cwaniactwo: zarobiła firma zajmująca się utylizacją odpadów kopalnianych, zaoszczędziła miejscowa kopalnia (pozbywając się w ten sposób odpadów nie musiała płacić wysokich opłat). Obecnie cały obszar stał się darmowym śmietnikiem dla okolicznych mieszkańców. O ptakach nikt już tam nie pamięta.

(na podst. „Gazety w Katowicach” z dn. 22.06.2001)

Nowe drogi w Katowicach

„Wielkoprzemysłowe” Katowice wciąż mogą pochwalić się obszarami naprawdę cennymi przyrodniczo. Na terenie tego miasta znajdują się dwa rezerваты przyrody oraz ponad 10 innych miejsc przewidzianych do objęcia ochroną. Wydawałoby się, że generalnie zniszczonym przez przemysł mieście potrzeba zachowania lokalnych wartości przyrodniczych powinna być należycie dostrzegana. Tak zwana „praktyka” pokazuje, że jest inaczej. Można wręcz odnieść wrażenie, że miejskim decydom przyroda czasem wręcz przeszkadza. Przynajmniej w budowie nowych dróg, które wydają się być przysłowiowym „oczkiem w głowie” katowickich włodarzy. Dwie z nich mają przebiegać przez cenne przyrodniczo obszary - rezerwat w Ochojcu i dolinę Mlecznej stanowiącą ważny korytarz ekologiczny. W ochojeckim rezerwacie rośnie coraz rzadsze liczydło górskie. Jego przetrwanie w tym miejscu jest swoistym ewenementem (potwierdza to badacz liczydła prof. Janusz Hereźniak z Uniwersytetu Łódzkiego). Jednak katowicki samorząd jest nieczuły na problemy liczydła. Więcej nawet, jest gotów zapłacić za jego zniszczenie i opracować nowy plan rezerwatu uwzględniający zmniejszenie jego obszaru i sąsiedztwo nowej ponadlokalnej drogi. Budowa drugiej drogi może z kolei doprowadzić do przerwania korytarza ekologicznego biegnącego wzdłuż rzeki Mlecznej i zniszczenia siedlisk niespotykanych gdzie indziej w Katowicach gatunków trzmieli, czajki, puszczyka czy dudka. Budowa obydwu dróg ma wspomóc rozwój południowych dzielnic (prezydent Piotr Uszok przewiduje wzrost ich zaludnienia o 60 % a zabudowy jednorodzinnej nawet o 100%). Dla władz Katowic jest to zadanie priorytetowe. Zdaniem dr Adama Rostańskiego z Uniwersytetu Śląskiego przed miejskimi decydentami stoi wybór: droga albo przetrwanie korytarza rzeki Mlecznej. Czy jednak wybór nie został już przez nich dokonany?

(na podst. „Gazety w Katowicach” z dn.22.06.01 i 21.07.01)

oprac. GKW